

Praca z sześciu- i siedmiolatkami – podobieństwa i różnice Doświadczenia nauczyciela edukacji wczesnoszkolnej

Już od dłuższego czasu toczy się w naszym kraju dyskusja nad rozpoczęciem edukacji szkolnej przez sześciolatkę. Wielu rodziców zdecydowało się posłać do szkoły swoje dzieci w tym właśnie wieku. Przy tej okazji pojawia się mnóstwo pytań o funkcjonowanie najmłodszych uczniów w nowej rzeczywistości, a także o stan przygotowania placówek oświatowych na ich przyjęcie.

Jako nauczyciel dyplomowany z 24-letnim doświadczeniem w edukacji wczesnoszkolnej uczestniczę w tej dyskusji i również zadaję sobie pytania związane z propozycją obowiązkowego rozpoczęcia nauki przez dzieci sześciolatki. W przeszłości miałam już takich uczniów, ponieważ niektórzy rodzice z różnych powodów wybrali dla nich taką ścieżkę edukacyjną. Moje doświadczenia były jednak zupełnie inne niż są obecnie. W związku z tym niniejszy artykuł będzie poświęcony zagadnieniom dotyczącym kształcenia zintegrowanego w aspekcie edukacji sześciu- i siedmiolatków znajdujących się w jednej klasie. Warto będzie przy tej okazji przyjrzeć się różnym sferom ich rozwoju w kontekście samej gotowości szkolnej i porównać osiągnięcia, których już dokonali. W artykule ujmę także pewne zmiany wprowadzone przeze mnie w metodyce nauczania i organizacji zajęć, które usprawniły i udoskonaliły pracę zarówno z młodszymi, jak i starszymi dziećmi.

Krótką charakterystyka sześciu- i siedmiolatków

Szkoła ma stać się dla sześciolatka środowiskiem, w którym nabędzie on wielu nowych umiejętności. Aby sprostać oczekiwaniom szkolnym, mały uczeń musi osiągnąć odpowiedni poziom dojrzałości szkolnej, czyli „takiego stopnia rozwoju umysłowego, emocjonalnego, społecznego i fizycznego, jaki umożliwia mu udział w życiu szkolnym i opanowanie treści programowych kl. I” (Okoń, 2001, s. 76). *Dojrzałość* dotyczy poziomu rozwoju dziecka, natomiast określenie *szkolna* pozwala zrozumieć, że chodzi o taki poziom rozwoju, który uczyniłby dziecko gotowym do przekroczenia progu szkoły i sprostania stawianym tam przed nim zadaniom i obowiązkom.

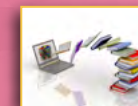
Rozpatrując gotowość do nauki, należy wziąć pod uwagę rozwój procesów poznawczych i ruchowych, które umożliwiają opanowanie podstawowych technik szkolnych,

czyli czytania, pisania i liczenia, rozwoju społecznego, emocjonalnego i fizycznego, a także poszerzenie zasobu umiejętności i wiadomości, stanowiących podstawę nauki w klasie pierwszej.

Dzieci sześciu- i siedmioletnie w zasadzie nie różnią się od siebie, gdy stają na progu szkoły. Samo kształtowanie się trwałości, wierności i pojemności pamięci między 3. a 7. rokiem życia świadczy o tym, że procesy poznawcze sześciu- i siedmiolatków pozostają na zbliżonym poziomie. Dziecko sześciolatki dysponuje już takimi podstawowymi czynnościami myślowymi, jak szeregowanie, klasyfikowanie i grupowanie. Ma także na tyle rozwiniętą mowę, że tworzy wypowiedzi zrozumiałe w samej strukturze językowej oraz we wzajemnych związkach między słowami. Natomiast w porównaniu z siedmiolatkami nie ma jeszcze dobrze wykształconej pamięci słowno-logicznej. Oczywiście, jest w stanie zapamiętać wiersz czy ▶

Małe dziecko w szkole

Tematyka dotycząca funkcjonowania małego dziecka w szkole pojawiła się w ostatnim czasie na łamach wielu czasopism edukacyjnych. Zapraszamy do lektury przede wszystkim trzech – kwartalników „Informator Oświatowy” (nr 2/2013) i „45 Minut” (nr 1/2013) oraz dwumiesięcznika „Refleksje” (nr 3/2013).



„Informator Oświatowy”
Więcej

▶ piosenkę w sposób mechaniczny, ale może mieć kłopot z ujęciem stosunków logicznych między treściami tekstu.

Podobnie przedstawia się sfera rozwoju fizycznego. Okres pomiędzy 4. a 8. rokiem życia dziecka nazywa się „złotym wiekiem motoryczności”. Jest to czas rozwoju ośrodkowego układu nerwowego, a co za tym idzie doskonalenia ruchów prostych i złożonych. Oznacza to opanowywanie kilku czynności ruchowych jednocześnie. W obydwu grupach wiekowych występuje tak samo wysoka potrzeba ruchu fizycznego, stąd dzieci w tym wieku są bardzo ruchliwe. Cieszy je każda forma aktywności, która dodatkowo przyczynia się do ich dalszego rozwoju. Rozbieżności między starszymi i młodszymi dziećmi mogą mieć swoje przyczyny w samej budowie ich sylwetek.

Sześciolatek jest dzieckiem zdolnym do samodzielnego ubierania się i rozbierania, a także do zawiązywania sznurowadeł, zapinania guzików, zasuwania zamka w kurtce, nie wymaga pomocy podczas jedzenia. Sześciolatki z mojej klasy posiadają wszystkie te umiejętności, jest natomiast jeden siedmiolatek, który nie radzi sobie z wiązaniem szalik. Stąd nasuwa się jednoznaczny wniosek: sprawność fizyczna podlega uwarunkowaniom kulturowym.

W podobnym aspekcie można też rozpatrywać rozwój społeczno-emocjonalny. Zarówno u sześciu-, jak i siedmiolatek emocje i warunkowane przez nie działania mają na początku nauki w szkole charakter nieco impulsywny. Dopiero w miarę nabywania doświadczeń społecznych oraz świadomości roli, jaką się pełni w zespole klasowym, następuje zmiana reakcji na kontrolowane. Dzieci z obydwu grup wiekowych chcą być lubiane, żyć w przyjaźni i umieć współdziałać z rówieśnikami w nauce i zabawie. W ten sposób krok po kroku uczą się odpowiedzialności za swoje zachowania. Oczywiście, w ogromnej mierze jest to uwarunkowane sytuacją rodzinną, w jakiej dziecko wzrasta. W tym aspekcie wiek nie odgrywa żadnej roli – to przecież rodzina jest pierwszym i najważniejszym czynnikiem uspołecniającym dziecko.

Jak pracować z młodszymi i starszymi dziećmi w jednej klasie?

W związku z obecnością w jednej klasie dzieci sześciu- i siedmioletnich, należy zastanowić się nad pewnymi zmianami w metodyce nauczania i organizacji pracy na lekcji. Ja dokonałam tego po przeprowadzeniu kilku badań diagnostycznych. Punktem wyjścia było dla mnie wypełnienie już na początku października 2012 r. karty wstępnej obserwacji

uczniwa klasy pierwszej. Zawierała ona następujące obszary obserwacji: kompetencje umysłowe, sprawność manualną i ruchową oraz rozwój emocjonalny i społeczny. Zebrane dane pozwoliły mi spojrzeć na dzieci pod kątem ich umiejętności, z jakimi przyszły do szkoły. Kolejnym zastosowanym narzędziem, był tzw. herb, który rodzice otrzymali na pierwszym zebraniu. Uzupełniali go, odpowiadając na następujące pytania:

- Co cenię w swoim dziecku najbardziej?
- Co jest jego największym sukcesem?
- Co je najbardziej cieszy?
- Jakie ma problemy?

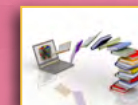
Największą rolę odegrał jednak kwestionariusz wywiadu z rodzicami dotyczący ustalenia dominującego rodzaju inteligencji u ich dzieci. W tym celu wykorzystałam wiedzę dotyczącą teorii inteligencji wielorakich Howarda Gardnera (1997). W oparciu o opinie rodziców, a następnie własne obserwacje, podzieliłam dzieci na grupy pod względem typów inteligencji, które przeważają u poszczególnych uczniów. Dzięki temu mogłam podjąć konkretne działania.

Nowe metody pracy z dziećmi

Okazało się, że dzieci sześciolatnie w mojej klasie mają swoje specyficzne zainteresowania. W związku z tym pozwoliłam im wy-

Małe dziecko w szkole

Tematyka dotycząca funkcjonowania małego dziecka w szkole pojawiła się w ostatnim czasie na łamach wielu czasopism edukacyjnych. Zapraszamy do lektury przede wszystkim trzech – kwartalników „Informator Oświatowy” (nr 2/2013) i „45 Minut” (nr 1/2013) oraz dwumiesięcznika „Refleksje” (nr 3/2013).



„45 Minut”
Więcej

powiadać się na każdy temat, który kojarzy im się z omawianym właśnie zagadnieniem. Czasami są to skojarzenia dość odbiegające od tematu, jednak same w sobie dają możliwość zaistnienia tym dzieciom, które wciąż potrzebują zwiększonego wsparcia emocjonalnego i budowania wiary w siebie jako ucznia. Dzięki tym działaniom jeden z moich sześciolatków zaczął z łatwością włączać się w zajęcia, co przez kilka pierwszych miesięcy roku szkolnego było dla niego barierą nie do pokonania.

W związku z zainteresowaniami dzieci sześciolatków wprowadziłam też kolejną zmianę. Uczniowie ci lubią bowiem przygotowywać ciekawostki związane z określonymi tematami lekcji. Ilekroć więc informują mnie o tym, że właśnie coś przygotowali, oddaję im natychmiast głos i w pierwszej kolejności na zajęciach następuje prezentacja. Skutkiem takich działań jest to, że i siedmiolatki chętniej przypominają sobie o tym, że mają w domu interesujące pozycje książkowe lub inne ciekawe rzeczy, które mogą wzbogacić lekcję, i przynoszą je do szkoły.

Kolejną zmianą w organizacji i metodyce zajęć było wprowadzenie przeze mnie różnych poziomów pracy. Dzieci sześciolatków otrzymały początkowo prawo kończenia pewnych zadań w domu, gdyż nie nadążały

z nimi podczas zajęć. Było to związane z etapem wprowadzania liter. „Środkowa” grupa zespołu klasowego miała za zadanie wykonać wszystkie zadania przewidziane na dane zajęcia. Z kolei grupa dzieci pracujących najszybciej, po zrealizowaniu zasadniczej części zadań, mogła zająć się wybranymi przez siebie kolorowanymi grafomotorycznymi, którymi na każdej lekcji dysponowali wszyscy uczniowie.

Po pewnym czasie dokonałam kolejnych zmian. Przejrzałam wiele różnych zbiorów zadań do matematyki i – po otrzymaniu na to zgody wybranych rodziców – wprowadziłam konkretne zestawy pasjonujących zadań matematycznych. Otrzymały je te dzieci, które oznaczają się umiejętnością płynnego czytania oraz zainteresowaniami matematycznymi. Dzięki temu w klasie nie ma uczniów, którzy przeszkadzaliby innym tylko dlatego, że w szybkim tempie wykonali już to, co było do zrobienia. Dotyczy to dzieci siedmiolatków. Co prawda sześciolatki w mojej klasie czytają płynnie, ale mają za to wolniejsze tempo pisania i wykonywania zadań graficznych, dlatego uznałam, że nie trzeba obciążać ich dodatkową formą pracy. Największe zmiany, jakie były mi niezbędne do pracy w klasie z dziećmi sześciu- i siedmiolatkami, dotyczyły zasady indywidualizacji, która – zawsze przeze mnie stosowana

– teraz jednak nabrała zupełnie innego wymiaru. Zaczęłam ją postrzegać bardziej jako nadzwyczajną czujność podczas zajęć zintegrowanych. W ten sposób na bieżąco wyłapuję wszystkie problemy, które przytrafiają się sześciolatkom, dzięki czemu mam też poszerzony wgląd w pracę starszych dzieci.

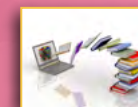
Czym różnią się dzieci sześciu- i siedmiolatków?

Prawdopodobnie dzięki tym wszystkim zabiegom okazało się, że dzieci z mojej klasy odnoszą sukcesy w różnych dziedzinach – są to zarówno sześciu-, jak i siedmiolatki. Mam na myśli przede wszystkim osiągnięcie przez uczniów z obydwu grup wiekowych zadowolającego rozwoju intelektualnego, pozwalającego na poprawne czytanie nie tylko tekstów wskazywanych przez podstawę programową, lecz także wszystkich pozostałych, które można nazwać znacząco rozszerzonymi. Muszę tu od razu dodać, że wszystkie sześciolatki przyszły do szkoły z opanowaną techniką czytania. W związku z tym często się zdarza, że będąc w grupie tzw. uczniów dobrze czytających, czytają całą klasę jakiś tekst.

Większość sześciolatków bardzo dobrze opanowuje też podstawy ortografii. Rów-

Małe dziecko w szkole

Tematyka dotycząca funkcjonowania małego dziecka w szkole pojawiła się w ostatnim czasie na łamach wielu czasopism edukacyjnych. Zapraszamy do lektury przede wszystkim trzech – kwartalników „Informator Oświatowy” (nr 2/2013) i „45 Minut” (nr 1/2013) oraz dwumiesięcznika „Refleksje” (nr 3/2013).



„Refleksje”
Więcej

▶ niez w tym zakresie można więc mówić o porównywalnym rozwoju umysłowym dzieci z obydwu grup wiekowych. Biorąc pod uwagę fakt, jak trudna bywa polska ortografia, osobiście uznaję tę umiejętność za duży sukces.

Podobnie ma się sprawa dotycząca treści matematycznych. Rozumowanie logiczne w zakresie rozwiązywania zadań tekstowych, opanowanie techniki liczenia do 20, porównywanie liczb, mierzenie, posługiwanie się linijką i przeliczanie są na równie wysokim poziomie u dzieci z obydwu grup wiekowych. Znaczący sukces w tej kwestii osiągają jednak dzieci starsze. W mojej 28-osobowej klasie jest ich dziewięcioro. To właśnie one pracują na zajęciach w formie indywidualnej, korzystając w dowolnym wymiarze ze zbioru zadań matematycznych.

W sferze rozwoju fizycznego zauważam pewne różnice w możliwościach dzieci sześciu- i siedmioletnich. Chodzi mianowicie o większą męczliwość u dzieci młodszych. Widać to podczas zajęć ruchowych i na pływalni. Sześciolatki szybciej tracą kondycję fizyczną, zwłaszcza w trakcie zabaw bieżnych czy wymagających większego wysiłku. Jest to związane z budową ciała – wybrane dzieci z mojej klasy są nieco drobniejsze w porównaniu do siedmiolatków. Natomiast sama

koordynacja ruchowa jest na identycznym poziomie w obydwu grupach wiekowych.

Największe rozbieżności między dziećmi widać w sferze rozwoju emocjonalnego. Młodszy uczniowie pozostają na nieco niższym poziomie emocjonalnym. Przejawia się to w postaci mniejszej odporności psychicznej wobec różnego rodzaju trudności, jakie napotykają w szkole. I tak np. w sytuacji braku umiejętności rozwiązania jakiegoś zadania niektóre sześciolatki szybko reagują nadmierną pobudliwością ruchową, silnym zdenerwowaniem ujawniającym się na twarzy, płaczem, autoagresją, bezradnością prowadzącą do smutku. Dużo pracy włożyłam w to, aby te właśnie dzieci umiały zasygnalizować niekomfortowe uczucia. Dla nich szkoła oznaczała ponoszenie całkowitej odpowiedzialności za działania, niezależnie czy umie się je wykonać, czy nie. Do tej pory wciąż wywierają na siebie presję zaistnienia w klasie wyłącznie w pozytywnym świetle, a taka postawa nie pozostawia miejsca na niepowodzenia lub nieradzenie sobie z tym, z czym w ich mniemaniu starsi koledzy radzą sobie całkiem nieźle. W każdym aspekcie nauki szkolnej chcą za wszelką cenę im dorównywać.

Natomiast w zakresie samego rozwoju społecznego dzieci młodsze i starsze z tej samej

klasy pozostają na dość wyrównanym poziomie. Chęć bycia lubianym jest silnym motywatorem do przestrzegania zasad współżycia społecznego na terenie klasy. Idea przyjaźni, koleżeństwa, bycia w grupie, wspólnej zabawy podczas przerw jest bliska wszystkim dzieciom z klasy pierwszej, niezależnie od wieku. Stąd rozwój społeczny oceniam w kategoriach jednakowo wysokiego poziomu zarówno u sześciu-, jak i siedmiolatków.

Można zatem stwierdzić, że nie ma żadnych podstaw do tworzenia mitów związanych z edukacją dzieci sześciu- i siedmioletnich. Oczywiście, wiele do życzenia pozostawia jeszcze sama baza szkolna. W mojej sali lekcyjnej brakuje tzw. przygotowania do przyjęcia dzieci sześciu- i siedmioletnich. Dzięki ogromnemu wsparciu rodziców, sala będzie gotowa na miesiąc przed końcem nauki w pierwszej klasie.

Jeśli chodzi o sferę rozwoju dzieci sześciu- i siedmioletnich oraz ich gotowość do podjęcia nauki w szkole, to w dużej mierze zależy ona od przygotowania, jakie dziecko odebrało w przedszkolu oraz zaangażowania i entuzjazmu ich rodziców. Przed nauczycielem staje natomiast zadanie, które i tak realizował do tej pory, może tylko w nieco innym zakresie i charakterze – musi dostosować metodykę i organizację zajęć do indywidualnych potrzeb zarówno sześciolatków, jak



▶ i siedmiolatków. Nie jest to łatwe, choćby z punktu widzenia liczebności klasy. Dlatego proponuję dać sobie odpowiednio dużo czasu na zdiagnozowanie wszystkich uczniów. Warto zastosować skalę dotyczącą inteligencji wielorakich wspomnianego już przeze mnie Howarda Gardnera. Można też samodzielnie skonstruować kartę obserwacji ucznia, która jest naprawdę doskonałym narzędziem do zorientowania się we wstępnych możliwościach dziecka rozpoczynającego naukę w szkole, ze szczególnym uwzględnieniem dziecka sześciolatniego. Mając szerszy obraz swojej klasy, warto

wprowadzić zróżnicowane formy pracy na różnych poziomach. Prowadzi to do indywidualizacji pracy samych uczniów, co z kolei skutkuje znaczenie większą efektywnością procesu dydaktycznego.

Podsumowanie

Jeśli szkoła nie jest jeszcze zbyt dobrze przygotowana do przyjęcia sześciolatków, nauczyciel powinien zapewnić takim dzieciom bezpieczne warunki na tyle, na ile jest w stanie to zrobić. W tym przypadku dużą rolę odgrywa sama postawa nauczyciela i jego

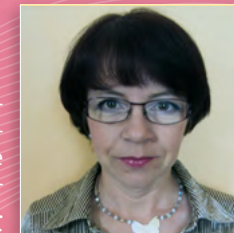
odważne spojrzenie na pracę. Co innego można bowiem zrobić, gdy stanie się przed faktem dokonanym? Ogromnie ważna jest także współpraca z rodzicami. Przynosi ona efekty w postaci wzajemnych relacji opartych na zrozumieniu i wzajemnym wspieraniu się dla dobra dziecka. Reasumując, można powiedzieć, że każda nowa sytuacja niesie za sobą potrzebę pewnych zmian. Dla nauczyciela kształcenia zintegrowanego oznacza to w praktyce kolejny etap pogłębionego zaangażowania w swoją pracę.

Wiesława Krysa

Bibliografia

Gardner H., (1997), *Inteligencje wielorakie. Teoria w praktyce*, Poznań: Media Rodzina. | Okoń W., (2001), *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”. | Przetacznik-Gierowska M., Makięło-Jarża G., (1985), *Psychologia rozwojowa i wychowawcza wieku dziecięcego*, Warszawa: PWN.

Wiesława Krysa



Nauczyciel dyplomowany w Szkole Podstawowej nr 17 w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 1 w Tarnowie. Pracuje z uczniami w klasach I-III.

Zainteresowana odkrywaniem dziecięcego potencjału i kreowaniem rozwoju dzieci w różnorodnych formach edukacyjnych i wychowawczych, m.in. poprzez współpracę z rodzicami. Szczególną wagę przywiązuje do jakości komunikowania się dzieci, ich ciekawości poznawczej, efektywnego przyswajania wiedzy i stosowania jej w praktyce.

Autorka publikacji w tarnowskiej i ogólnopolskiej prasie pedagogicznej – „Świecie czyszy”, „Szkole Specjalnej”, „Wychowawcy”, „Hejnale Oświatowym”, witrynie internetowej „Edukator” oraz książce *Bliższe Ojczyzny – Małopolska. Promocja edukacji regionalnej*.

Redaktor książki *Twój podręczny mentor*. Autorka sześciu artykułów o tematyce coachingowej opublikowanych na największym portalu biznesowym „Nowoczesna firma”.

Posiada międzynarodową akredytację Coach ICI, realizuje szkolenia i konferencje dla nauczycieli szkół i przedszkoli. W 2000 r. wyróżniona w ogólnopolskim konkursie na scenariusz lekcji i zajęć zintegrowanych *Gniezno – stąd nasz ród*. Laureatka kilku Nagród Prezydenta Miasta oraz wielu nagród dyrektorskich.